25 gr.

Wydanie krakowskie

25 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

Ceny zasadnicze ogłoszeń: Za wiersz o wysokości 1 mm i 22 mm szerokości (1 szpalta) po 36 groszy, „marginesowe" po złotych 3.— za 1 milimetr w jednej szpalcie (szerokość szpalty 45 milimetrów). Adres: „Goniec Krakowski, Kraków, Wielopole 1, tel. 22061.

Rok VI. | Nr. 160.

Kraków, środa 12 lipca 1944

Nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie przy dołączaniu porta zwrotnego. Prenumerata miesięczna 6 — zł., z odnoszeniem do domu 6.50 zł. W Rzeszy z dopłatą porta 7.50 zł. W Gen. Gub. tylko prenumerata przez urzędy pocztowe. Konto czekowe: Warszawa 658.

Zawiedzione nadzieje aljantów.

Wielkie opóźnienie w planie Anglo-Amerykanów.

Sztokholm, 11 lipca. **Sytuacja w Normandji, według poglądów w Stanach Zjednoczonych, nie jest zadawalająca, a czynniki wojskowe nie usiłują nawet tego ukrywać.**

Tak pisze w swem sprawozdaniu nowojorski korespondent dziennika „Svenska Dagbladet", przytaczając jako dowód artykuł wojskowego współpracownika dziennika „New York Times", Haussona Baldwina, który powrócił z Francji do Londynu.

Nie można zaprzeczyć, stwierdza autor korespondencji, że **przebieg walk inwazyjnych nie odpowiada oczekiwaniu.** Nie może ulegać żadnej wątpliwości, że **nadzieje aljantów spełzły na niczem** i obecnie po upływie połowy okresu letniego, nadającego się do tych walk, dużo jeszcze brakuje do wypełnienia ustalonego programu operacyj.

Baldwin przytacza różne powody tego stanu rzeczy. Jako jeden z najważniejszych wymienia **zaciętą i zręczną obronę Niemców.** Dalej część oficerów nowych dywizyj nie posiada doświadczenia, a umiejętność, z jaką Niemcy naszpikowali cały teren wyborowemi strzelcami, **utrudnia całe zadanie.** Można powiedzieć z całą pewnością, że nie brak wojsk i materjałów ponosi winę nieznacznych postępów.

Dnia 6 lipca przeszedł miesiąc od chwili wylądowania aljantów na północnych wybrzeżach Francji. Działania lądownicze prowadzone były z całą intensywnością, na jaką zdobyć się mogli Anglo-Amerykanie rozporządzający dużemi możliwościami, mając na Kanale La Manche silną flotę.

W związku z tem nadzieje aljantów były też dosyć duże, a plan generała Einsenhowera i Montgomery przewidywał na najbliższe dnie po lądowaniu zajęcia miasta Caen.

Stało się niestety inaczej: czterotygodniowe niezwykle zacięte walki dopiero w ostatnich dniach doprowadziły do częściowego zajęcia tego miasta, **które obecnie nie stanowi już tego ważnego punktu strategicznego, jakim było kilka tygodni temu, lecz przedstawia się jako jedno wielkie rumowisko, w którem zresztą walczą jeszcze zacięcie niemieccy żołnierze — broniąc każdej ulicy i nieomal każdego domu.** To spore opóźnienie nic może nie odbić się również na innych działaniach na froncie inwazyjnym. Caen straciło swoje znaczenie przedewszystkiem dlatego, — jak stwierdza to szwajcarska „Gazette de Lausanne", — **że port tego miasta jest obecnie gruntownie zniszczony** i nie może oddać spodziewanych usług. Dziennik ten pisze dosłownie: **„Wczoraj oświadczali jeszcze aljanccy korespondenci wojenni, że zdobycie Caen wtedy dopiero jest sukcesem, gdy otwiera drogę do Paryża. W takim jednak wypadku musiałby marszałek Rommel rozporządzać niedostatecznemi rezerwami do obsadzenia tych dróg. Zdaje się jednak, że tak nie jest.**

Zarówno tu, jak też na zachodnim odcinku przyczółka mostowego, gdzie Amerykanie obsadzili La Hayo du Buits, **rozporządzają Niemcy sporą ilością czołgów, lekkich armat, pól minowych i fortyfikacyj.** Dla tego też nie mają aljanci wielkiego wyboru i muszą prowadzić bitwę wyniszczającą z coraz to większą intensywnością, a wobec tego są działania bardzo kosztowne.

Sytuacja przedstawia się więc w ten sposób, że aljanci prowadzą tę walkę w Caen nie celem zdobycia punktu kluczowego, **lecz celem obronienia przyczółka mostowego szczelnie zapchanego wojskiem.** W tych warunkach może się on posuwać jedynie krok za krokiem, jakkolwiek znajduje się jeszcze w zasięgu strzału armatniego ze swej floty, co bezwątpienia ułatwia mu działanie.

Podobne powolne postępy i trudności spotykamy na odcinku obsadzonym przez wojska amerykańskie. Nie udało się im przerwanie linji zaporowej półwyspu Cotentin. Nic też dziwnego, że sytuacja na froncie inwazyjnym nie budzi w prasie aljanckiej zachwytu i że odzywają się głosy krytyki. „New Jork Times" publikuje artykuł znawcy wojskowego **Hansohna Baldwina**, który oświadcza, że **dotychczasowe postępy aliantów były pełne trudów i że rozwój walk stanowi dla nich rozczarowanie.** Ofensywa amerykańska, rozpoczęta z wielkim rozmachem, dała słabe wyniki. Zamyka on swoje rozważania twierdzeniem, że aljancki „rozkład jazdy" nie został wykonany. Jako powód tych niedociągnięć i niepowodzeń podaje Baldwin bardzo **zręczną obronę niemiecką, wykorzystującą warunki terenowe oraz atmosferyczne, a wkońcu fakt, że część oficerów aljanckich w mnogo użytych dywizjach, nie posiada dostatecznego doświadczenia. Pozatem używają Niemcy w walce wyborowych strzelców.**

Ogólnie więc biorąc — rezultat walk w Normandji — mierzony na dużych stratach aljantów i miesiącu czasu, nie dały spodziewanego rezultatu.

Port w Cherbourgu nie nadaje się do użytku.

Genewa, 11 lipca. **Do portu w Cherbourgu nie był w stanie dotychczas wpłynąć ani jeden statek aljancki, stwierdza korespondent dziennika „Daily Telegraph", przebywający obecnie w Cherbourgu.**

Korespondent pisze, że mógł się naocznie przekonać o wielkich trudnościach, w obliczu których stoją aljanccy inżynierowie portowi przy pracy nad ponownem uruchomieniem portu.

Trudności w ewakuacji Londynu.

Genewa, 11 lipca. *Dotychczasowe zarządzenia ewakuacyjne w Londynie — jak oświadcza dziennik „Daily Mail" — nie są nawet w przybliżeniu wystarczające, ponieważ oprócz dzieci i matek z niemowlętami, istnieje jeszcze wielka ilość takich, którzy albo zostali pozbawieni dachu nad głową; albo też z innego powodu chcieliby uciec z rejonu działania broni „V—1".*

Osobom tym nie udzielono jeszcze żadnej pomocy. Jeżeli rząd nie zamierza planowo ewakuować tych osób z Londynu, wówczas powinien przynajmniej zezwolić na ponowne osiedlanie się na terenach nadbrzeżnych, równocześnie bowiem przez takie rozszerzenie obszarów nadających się do pomieszczenia ewakuowanych, zwalczy się lichwę, panującą na obszarach ewakuacyjnych. Ceny bowiem żądane tam za mieszkanie nawet najgorszego rodzaju, wołają o pomstę do nieba. Pozatem w niektórych wypadkach hotele i pensjonaty żądają zapłaty za mieszkanie za miesiąc zgóry. Ta chciwość zysków jest skandalem, jednak winę ponoszą ministrowie, ponieważ nie pomyśleli na czas o wkroczenia w te sprawy.

Wogóle wszystko wygląda na to, jakgdyby rząd stracił głowę. Odpowiedzialnością dzielą się ministerstwa handlu, zdrowia, spraw wewnętrznych i wyżywienia. Jedno ministerstwo zrzuca winę na drugie.

Celem utrzymania jeszcze jako tako pracy w londyńskiem City — jak donosi dziennik „Daily Mail" — wprowadzono tam w ramach ogólnego alarmu także własny system olarmowy. Na wysokich budynkach ustawiono obecnie maszty okrętowe, na które wyciąga się kosz, jeżeli istnieje bezpośrednie niebezpieczeństwo. Wówczas jest jeszcze dwie minuty czasu do szukania schronienia. Wprawdzie dla tych, którzy pracują na najwyższych piętrach, przeważnie 4- lub 5-piętrowych domów, czas ten nie jest wystarczający, aby zbiec do schronu, jednak osoby te mogą się przynajmniej rzucić na podłogę, aby w ten sposób uniknąć zranień odłamkami szyb.

Ten specjalny system obowiązuje od godziny 9 rano do 5.30 popołudnia. Do tego celu zmobilizowano w londyńskiem City specjalny korpus wartowniczy. Głęboki schron, który w międzyczasie oddał do użytku publicznego minister spraw wewnętrznych Morrison — według doniesień prasy londyńskiej — jest dostępny tylko dla osob posiadających specjalnie wystawioną do tego celu przepustkę. Według podanych w związku z tem przez prasę postanowień wykonawczych, otrzymanie tego rodzaju przepustki jest sprawą niesłychanie skomplikowaną.

Po raz pierwszy dziennik „Daily Express" opublikował zdjęcie, przedstawiające chmurę dymow wzbijających się po eksplozji jednej tylko bomby latającej. Jak dziennik w związku z tem zauważa, przypomina ona wybuch wulkanu. Na zdjęciu widzi się jedną ciemną chmurę dymu, sięgającą pod niebo.

Jeszcze ciągle widmo „V 1".

Dalsze zniszczenia nową bronią.

Genewa 11 lipca. **Jest jeszcze kilku ludzi w Anglji — pisze dziennik „Daily Telegraph" — którzy oczekują od Churchilla zapowiedzi jakiejś skutecznej broni przeciwko „V 1".**

Stanowi to, jak podkreśla dziennik, wprawdzie pewne osobiste pochlebstwo wobec Churchilla, jednak nie jest rozsądne. Istnieje mianowicie tylko jeden środek przeciwko broni „V 1", a jest nim zupełne pokonanie przeciwnika.

Jak donosi agencja Reutera, latające bomby uderzyły w londyńskie koszary Wellingtona, przyczem znaczna ilość osób poniosła śmierć, inne zaś zostały poranione. Między zabitymi znajduje się pułkownik Edward Haye, komendant grenadjerów armji oraz pewna liczba znanych oficerów brygady gwardyjskiej.

Najbardziej popularni dziennikarze londyńscy wysilają się w swych artykułach wstępnych, aby zachęcić ludność do dalszej pracy i do wytrwania.

Dziennik „Daily Mail" określa jako naczelny obowiązek mieszkańców Londynu i południowej Anglji **kontynuowanie swoich codziennych prac pomimo stałego zagrożenia przez broń „V 1"** i produkowania materjałów wojennych.

„Latająca bomba" — pisze dziennik „Daily Telegraph" — ma tę dodatnią stronę, że stanowi nieprzerwane niebezpieczeństwo. Ludność na dotkniętych obszarach wie teraz co to znaczy, jeżeli wojska znajdują się nieprzerwanie w promieniu działania nieprzyjacielskich bateryj".

Dziennik „Manchester Guardian" oświadcza: „Jesteśmy dłużni naszym sprzymierzeńcom poza Anglją, aby się dowiedzieli o rozmiarach szkód, jakie zadaje nam nowa broń. **Londyn stoi wobec perspektywy całych tygodni trwogi,** przerywanego snu i uczucia niepewności, jednak — usiłuje dziennik pocieszać — przy poprawieniu się stanu zarządzeń obronnych, rozmiary szkód materjalnych uda się utrzymać na niższym poziomie, niż w okresie pełnego działania".

Jak donosi dziennik „Daily Mail", na wszystkich dachach londyńskich usadowili się obserwatorzy, którzy w czasie zbliżania się samolotów bez pilota ogłaszają lokalny alarm gwizdami i krzykami. Większość Londyńczyków nie polega jednak na sygnałach alarmowych. Jeżeli słyszą szum powodowany przez aparat „V 1", wówczas szukają schronienia przed odłamkami szyb lub wpadają natychmiast do najbliższego schronu. W zakończeniu dziennik wyraża ubolewanie, że ewakuacji dzieci nie przeprowadzono jeszcze przed trzema tygodniami.

Dziennik „Evening Standard" donosi, że na 25 teatrów w zachodniej dzielnicy Londynu, 13 zamknięto początkowo na okres tygodnia. Niechęć Londyńczyków do wychodzenia wieczorem z domu wzrosła tak silnie, że teatry przestały się rentować. Również w restauracjach zaznacza się silny brak gości.

„V 1" a giełda londyńska.

Genewa, 11 lipca. **Oświadczenie Churchilla w sprawie latających bomb, jak donosi agencja „United Press", nie pozostało bez wpływu na giełdę londyńską.**

Szereg akcyj londyńskich doznało spadku kursów, ponieważ należy się liczyć z tem, że wpływy handlowe pewnych towarzystw spadną, w razie jeżeli ataki latających bomb przybiorą większe rozmiary. Wymieniane są akcje kinoteatrów, domów towarowych i przedsiębiorstw użyteczności publicznej. Surowo przestrzegany przepis postanawia, że za każdym razem, ilekroć odzywają się syreny alarmowe, giełda musi być opróżniona.

Przygoda angielskiego ambulansu.

Berlin, 11 lipca. Podczas walk w rejonie na południowy-zachód od Caen, pewien brytyjski wóz ambulansowy, którego kierowca nie wiedział o dokonanym w międzyczasie lokalnem cofnięciu się swej jednostki, wjechał w sam środek linij niemieckich. Szofer zdumiał się niesłychanie, kiedy zamiast angielskiego placu opatrunkowego ujrzał przed sobą niemiecką placówkę bojową. Kiedy niemiecki podoficer sanitarny zbadał i opatrzył ciężko rannych żołnierzy brytyjskich, znajdujących się w ambulansie, również szofer i jego pomocnik otrzymali posiłek. Następnie pozwolono im odjechać do swych linij.



Wnętrze kościoła w półn. Francji, zniszczonego przez bomby brytyjskie.

Ameryka żąda punktów oparcia na terytorjum francuskiem.

Berno, 11 lipca. **Korespondent londyński dziennika szwajcarskiego „Tat" donosi, że w ostatnich dniach przed przyjazdem de Gaulle'a do Waszyngtonu kilku członków kongresu amerykańskiego wniosło dysonans do dyskusji amerykańsko-francuskich, poruszając delikatne zagadnienie, dotyczące punktów oparcia dla marynarki i lotnictwa amerykańskiego na terytorjum francuskiem.**

Senator Reynolds zażądał stałych punktów oparcia na morzu Karaibskiem, na Martynice, wyrażając jednocześnie zdanie, że doskonałemi punktami oparcia dla floty Stanów Zjednoczonych byłyby dwie wyspy w Atlantyku północnym, St. Pierre i Miquelon. Podał on myśl, aby Francja oddała te posiadłości Stanom Zjednoczonym w miejsce zapłacenia swych długów wojennych z roku 1914/18.

Pewien poseł demokratyczny do Izby Reprezentantów zgłosił pretensje Stanów Zjednoczonych do Nowej Kaledonji na Pacyfiku i do Dakaru, których opanowanie zdawna już uważają Amerykanie jako rzecz dla siebie życiowo ważną.

40.000 zwłok pod gruzami miasta Caen

Berlin, 11 lipca. **Liczbę osób narodowości francuskiej, pogrzebanych pod gruzami miasta Caen, szacuje się na 40.000.**

Francuzi ci padli ofiarą ciężkiego ognia artyleryjskiego w ciągu pierwszej nocy inwazyjnej. Niemniej jednak część ludności pozostała w mieście, poszczególne bowiem przedmieścia daleko od siebie odległe, do pewnego stopnia nie bardzo ucierpiały jeszcze wskutek zniszczenia.

W toku ataków angielskich przeciwko staremu miastu portowemu, w nocy na sobotę setki bombowców brytyjskich zaatakowały znowu Caen. I znów ludność poniosła ciężkie straty. Nie było jednak szkód w objektach wojskowych, ponieważ w tym czasie front znajdował się daleko poza obrębem miasta Caen, a samo miasto nie posiada znaczenia ani jako baza dowozowa, ani też jako węzłowy punkt komunikacji drogowej.

Bretanja i „wyspa mnichów".

(J. E.) Droga prowadząca do Carnac, pełna jest ciosanych z głazów kamiennych grobów oraz słupów czy kolumn, pamiętających minione stulecia. Jest to część Bretanji, leżąca pomiędzy Redon a Quimperlé.

Miasto Vannes wznosi wieżyce swych pięknych a wspaniałych budowli nad falami morza — szalejącemi niekiedy pod nawałą burz. Wrażenie zaś sprawia na przybyszu niezwykłe: — oto mieszczą się tam starożytne, urocze pałace i domy, stojące przy niemniej czarujących ulicach lub placach. Wogóle jakiś tajemny nastrój minionych wieków unosi się ponad wszystkiem.

Co chwilę wyłania się jakiś malowniczy zakątek, noszący pradawną nazwę „Bramy więziennej", ulicy „Trębaczy" lub „Bramy wypadowej". Na szyldach znów sklepów i gospod widnieją jakieś średniowieczne znaki cechowe, przypominające przeszłe tradycje miasta.

Vannes jeszcze niegdyś otrzymało imię „La Reine du blé blanc", a owo królewskie miano jest charakterystycznem dla jego powstania. Dziś jeszcze pokazują tam wieżę Konnetabla, zaś stamtąd pochodzą co najsłynniejsi patrjoci oraz poeci, jak rojalista Garoudal i pisarz Brizeux.

Słynna „Brama Więźniów" do chwili obecnej żyje historją. **Pod jej to bowiem lukami pamiętnego lipca 1795 r., zatrzymały się pierwsze rzesze nieszczęsnych emigrantów**, których później gen. Hoche, chociaż sam znany był z łagodności — musiał jednak wydać Konwentowi. Mimo to przecie Vannes nie należy do miast, żyjących li tylko odległą przeszłością: — owszem tętni tam pełne, rozigrane życie, przejawiające się szczególnie podczas dni targowych, kiedy tłumy oryginalnie ubranych mężczyzn i kobiet przewalają się ulicami. Ba! nawet w porcie panuje ruch nielada — i tak między Vannes-la-Blanche a licznemi wysepkami utrzymuje stałą łączność jeden, jedyny statek, będący pozatem starem pudłem. W środku zatoki, opodal wyspy Ars leży oddalona o parę godzin podróży **słynna „Sleanx-Moines" — „Wyspa Mnichów"**. Opasana wokół rafami, przystrojona niby szatą weselną wiecznie zielonemi modrzewiami, czaruje przybysza cudownemi krajobrazami. Życie tu toczy się w swoisty, oryginalny sposób, przerywany jedynym niepokojem — krzykiem morskich mew. — Główne zajęcie mieszkańców to rybołóstwo oraz uprawa roli. A już w lutym kwitną tam złociste mimozy i subtelnem swem kwieciem zdobią tę przepiękną krainę.

Prócz tego rosną tu także figi i pomarańcze. Na najwyższym punkcie wyspy znajduje się główna wieś, czyniąca na pierwszy rzut oka wrażenie jakiejś potężnej twierdzy.

Większość bowiem domków owego osiedla otoczona jest kolosalnemi murami, tworzącemi całe labirynty ulic i zaułków. Niegdyś, jak niesie fama, było to centrum oraz fort korsarzy.

I zaiste wspaniałe można tu oglądać pejzaże — jakoś ukojnie działające, owe kryte słomą chaty, wtulone w sady morwowych drzew.

Zaś lud zamieszkujący „Wyspę mnichów" piękny jest i interesujący, o czarnych przepaścistych oczach i tanecznym, lekkim chodzie; kobiety noszą wysokie, okrągłe czepki, mężczyźni pysznią się swem gdzieś z zamierzchłych rzymskich czasów sięgającem pochodzeniem. **A przedewszystkiem są oni wszyscy ludźmi morza. Stąd to właśnie pochodzą najlepsi marynarze, bosmani, kapitanowie okrętów.** To też chlubią się swym zawodem i z uwielbieniem odnoszą się do tego żywiołu. Bo od nich przecie wywodzą się, co najsłynniejsi rycerze morza.

Najciekawszym jest fakt, że na „Wyspie zakonników" nie ma w zasadzie żadnego klasztoru. Pozostały jedynie po nim ruiny, otoczone gigantycznemi kamiennemi grobami, wywołującemi niesamowite wprost wrażenie nietylko swą wielkością, ale i krajobrazowem tłem.

W związku z tem naturalnie panują tam nader ciekawe i oryginalne zwyczaje oraz przesądy religijne, trącące niekiedy wręcz pogaństwem. I tak w pewnych specjalnych okolicznościach, ofiarowuje się w celu przebłagania, względnie zjednania sobie dobrych mocy wino oraz specjalne ciasta z mąki, mleka, jaj i rodzynek — szczególnie ma to miejsce w dniu Wszystkich Świętych i w Dzień Zaduszny. Są to pozatem wierzenia mające ścisłą łączność z morzem oraz rządzącemi niem prawami natury.

Oto skoro nadchodzi burza i morze szaleć poczyna gwałtownemi falami — wówczas kawałek takiego placka, zwanego „fard" zostaje owinięty w czyste, lniane płótno i schowany do czafy. I gdy się morze uspokoi, matka wraz z dziećmi wyjmuje je, aby się przekonać, w jakim jest stanie. Jeśli więc zachowało się, wtedy powrót bliskich będzie szczęśliwy; jeśli zaś uległo zepsuciu, czeka ich jakowaś tragedja.

Jak widać z tego, obyczaje owe świadczą o ogromnej prostocie, a nawet pewnym dziecinnym systemie myślenia mieszkańców Bretonji. Bo Bretończyk jest dzielny, odważny, gdy idzie o walkę oko w oko, ale obawia się ciemności i nocy, bowiem one kryją w sobie zagadki.

Każdy tamtejszy marynarz, czy wogóle człowiek morza wierzy niezbicie, że wśród chmur i czerni nocy bytują przeróżne zjawy, widma i duchy, ochrzczone mianem „paotr", a których liczba jest nieprzeliczona.

Dziwny to i tajemniczy kraj owa Bretonja — świat morza i cudów, małych karzełków i duchów, gigantycznych druidycznych kamieni oraz czarujących miasteczek i wsi.

Zacięte walki na ulicach i wśród domów w Caen.

Berlin, 11 lipca. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z Głównej Kwatery Führera w dniu 10 lipca:**

Wielka bitwa obronna w rejonie Caen objęła w ciągu dnia wczorajszego samo miasto. Po zaciętych walkach ulicznych i wśród domów, w których nasze wojska zadały nieprzyjacielowi niezwykle ciężkie straty, przeciwnik wtłoczył nasze linje na południowy kraniec Caen. Pod Grainville załamały się nieprzyjacielskie ataki pancerne. W jednem miejscu włamania po obydwu stronach drogi Caumont—Caen walki nie zostały jeszcze zakończone.

Pomiędzy Airel i Sainteny nieprzyjaciel zdołał osiągnąć tylko nieznaczne zyski terenowe. Na południe od La Haye du Puits odparto kilka ataków nieprzyjacielskich; na zachód od tej miejscowości skoncentrowanym ogniem artyleryjskim rozbito oddziały nieprzyjacielskie na pozycjach przygotowawczych. Podczas walk w nocy ubiegłej w południowo-zachodniej części półwyspu Cherbourg odznaczyły się szczególnie grupa bojowa 77 dywizji piechoty pod dowództwem pułkownika rezerwy Bacherera i grupa bojowa 243 dywizji piechoty pod dowództwem pułkownika Klosterhempera.

Na obszarze francuskim zlikwidowano znowu w walce 239 terorystów i sabotażystów.

Przed wybrzeżem holenderskiem i północno-francuskiem jednostki ubezpieczające marynarki wojennej zatopiły w nocy na 9 lipca dwa ścigacze brytyjskie, uszkodziły ciężko 4 dalsze i uzyskały liczne trafienia na kilku innych jednostkach. Jeden własny statek zaginął.

W zatoce St. Malo statki strażnicze zmusiły do zawrócenia kontrtorpedowce nieprzyjacielskie, uszkadzając jeden z nich.

Ogień odwetowy broni „V. 1" na Londyn trwa nadal tylko z nieznacznemi przerwami.

We Włoszech odznaczyły się wczoraj ponownie szczególną nieugiętością pod Volterra, Poggibonsi, Arezzo i nad wybrzeżem Adrjatyckiem nasze wojska, walczące nad drogą biegnącą wzdłuż zachodniego wybrzeża. Pomimo udziału przeważających sił piechoty i czołgów, wspieranych silną artylerją i bezustannemi atakami lotniczemi, nieprzyjacielowi nie udało się nigdzie dokonać upragnionego przełamania poprzez nasz front. W kilku lokalnych punktach włamań jeszcze wczoraj wieczorem trwały walki.

Na wschodzie ataki sowieckie pod Kowlem utraciły na gwałtowności po wybitnym sukcesie obronnym naszych wojsk. Ponawiane próby przełamania rozbito.

Na zachód od Baranowicz nasze dywizje w zażartych walkach nad Szczarą, z obydwu stron Słonima powstrzymały bolszewików, napierających znacznemi siłami piechoty i czołgów. Obrońcy Wilna utrzymują miasto, mimo licznych ataków nieprzyjaciela, wspieranych czołgami i zadali mu wysokie krwawe straty. Na północny zachód od Wilna odrzucono bolszewików w przeciwataku. Nad drogą Kowno—Dynaburg toczą się gwałtowne walki pod Uteną. Przeciwataki naszych wojsk były uwieńczone sukcesem. Na północny zachód od Połocka próby przełamania, podejmowane przez kilka sowieckich dywizyj strzeleckich, załamały się o zacięty opór naszych wojsk.

Podczas ciężkich walk obronnych w rejonie Orszy przykładną dzielnością odznaczył się major Lamprecht, dowódca jednego z hamburskich dywizjonów lekkiej artylerji przeciwlotniczej.

Silne eskadry lotnictwa bliskiego wsparcia w bezustannych akcjach ingerowały w walkach lądowych, unieszkodliwiły liczne sowieckie czołgi i działa oraz zniszczyły kilkaset pojazdów.

W nocy samoloty bojowe i aparaty bliskiego wsparcia, operujące nocą, przeprowadziły skuteczne ataki na sowiecką komunikację dowozową. Szczególnie na terenie silnie obsadzonych dworców w Korosteniu, Olewsku i Równem powstały wielkie pożary w magazynach materjałów pędnych oraz gwałtowne eksplozje.

Formacja bombowców północno-amerykańskich zrzuciła wczoraj bezładnie bomby w rejonie Ploesti.

Pojedyncze samoloty nieprzyjacielskie zrzuciły ostatniej nocy bomby w rejonie nadreńsko-westfalskim.

Jednostki marynarki wojennej, pokładowa artylerja statków handlowych i artylerja przeciwlotnicza marynarki zestrzeliły w czasie od 1 do 10 lipca 66 samolotów nieprzyjacielskich.

Zdani na łaskę.

Berlin, **11** lipca. *Podporucznik wojsk gaullistycznych, André Ratinaud, który dostał się do niewoli na włoskim terenie wojennym, skarżył się z powodu lekceważącego i obraźliwego traktowania „wolnych Francuzów" przez Amerykanów.*

Oświadczył on, że „Anglo-Amerykanie wysyłają bez żadnych skrupułów formacje francuskie do akcyj nie mających żadnych widoków powodzenia, a przyprawiających o wielkie straty. Jeżeli jednak wbrew oczekiwaniom, akcje te powiodą się, wawrzyny zabierają oni wyłącznie dla siebie".

W zakończeniu Ratinaud zauważył: „Traktują oni nas jak płatnych najemników, ponieważ wiedzą, że jesteśmy zdani na ich łaskę i niełaskę".

Fiński komunikat wojenny.

Helsinki, 11 lipca. Fiński komunikat wojenny z dnia 10 lipca brzmi:

Na przesmyku Karelskim usiłował nieprzyjaciel wczoraj przy pomocy artylerji i dział okrętowych wysadzić wojska na ląd na dwóch mierzejach Zatoki Viipuri, został jednak odrzucony do morza. Ogniem różnej broni fińskiej zatopiono w dniu wczorajszym ponad 20 różnych nieprzyjacielskich łodzi desantowych oraz statków, poruszających się na tych wodach. Pomiędzy Suomenvedenpohjia a Vuoksenem odparto w niektórych miejscach lokalne ataki. W miejscowości Vousalni stoczono gwałtowne walki z siłami nieprzyjacielskiemi, które przeprawiły się poprzez Vuoksen. Odparto lub też w kontrataku odrzucono wszelkie ataki nieprzyjaciela, za pomocą których zamierzał on rozszerzyć swą pozycję przyczółka mostowego. Wśród uporczywej walki wycofały się wojska nasze do przyczółka mostowego Ayraepaeae.

Na północny-wschód od jeziora Ładoga najsilniej odczuwać się dawał nacisk nieprzyjacielski, poparty przez lotnictwo, w kierunku Uuksu—Nomas i Loimolsam. Wzdłuż dróg i terenów leżących odłogiem walczono gwałtownie. Nieprzyjaciel poniósł w niektórych miejscach wielkie straty w ludziach, zniszczono ponadto 6 czołgów. Z kierunku Porajaervi i Rukajaervi nie nadeszły raporty godne uwagi. Od chwili rozpoczęcia się wielkich ataków nieprzyjacielskich w dniu 9 czerwca, stracił nieprzyjaciel w różnych odcinkach frontu w ciągu jednego miesiąca ogółem 803 czołgi.

Fińskie baterje przybrzeżne skutecznie brały udział w obronie przeciwko nieprzyjacielskim usiłowaniom zmierzającym do lądowania w zatoce Viipuri, ponadto zatopiły one conajmniej jeden większy parowiec, 6 mniejszych statków i jedną łódź desantową. Na jednym parowcu sowieckim wzniecono pożar. Pozatem jeszcze poza zasłoną sztucznej mgły nieprzyjacielskiej stwierdzono silne eksplozje. Lotnictwo własne i niemieckie bombardowało kilkakrotnie koncentracje wojsk nieprzyjacielskich w Vuosalvi. Myśliwce fińskie i niemieckie, jak również obrona dzienna strąciły ogółem 24 maszyny nieprzyjacielskie, z tej liczby 8 na froncie wschodnim.

W ciągu pierwszego miesiąca nieprzyjacielskiego ataku strąciło lotnictwo fińskie i niemieckie oraz obrona ziemna, jak również własna i niemiecka okrętowa artylerja przeciwlotnicza aż do ranka dnia 9 lipca ogółem 995 maszyn nieprzyjacielskich.

Amerykanie bombardują wsie chorwackie.

Zagrzeb, 11 lipca. **W czasie jednego z ostatnich swych ataków przeciwko obszarom południowo-wschodniej Europy, lotnicy północno-amerykańscy zaatakowali w rejonie Chorwacji kilka wsi gospodarskich, położonych na wschód od Zagrzebia, zrzucając swe bomby na chaty i różne miejsca we wsi Zitniak, Rkowa i Colinec, w których pobliżu nie było żadnych celów wojskowych.**

Akcja ta bynajmniej nie była spowodowana pomyłką pilotów amerykańskich, po pierwszym bowiem ataku jeszcze trzy dalsze grupy, złożone z 7 do 10 maszyn amerykańskich, skierowały się na te same cele, rzucając bomby na wspomniane wsie. Rzucano również przytem bomby rozpryskowe.

W czasie tego napadu, jak również po dokonanym napadzie, północno-amerykańskie myśliwce daleko-dystansowe, towarzyszące formacji bombowców, rozpoczęły regularne polowanie przeciwko chłopom chorwackim pracującym w polu. W locie zniżonym przelatywali ponad polami, ścigając każdego pojedynczego chłopa a również mnóstwo kobiet, które usiłowały ratować się ucieczką do pobliskich lasów. W kilku minutach zabitych zostało 23 mężczyzn i kobiet, ciężko rannych było 78, lżej rannych zaś 95 osób.

Niepokoje w środkowej Ameryce.

Madryt, 11 lipca. **Brytyjska służba informacyjna donosi z San Jose w republice Kostarica, że według nadeszłych tam wiadomości, w państwach środkowo-amerykańskich wybuchły niepokoje.**

W Nikaragui rząd podjął daleko zakrojoną akcję przeciwko swym przeciwnikom. W stolicy Monagua nie widać na ulicach ani jednej osoby cywilnej. Jedynie patrole gwardji narodowej, uzbrojone w karabiny maszynowe, ożywiają obraz ulic. Dzienniki wstrzymały swoje wydawnictwa. W Salvodas ruch powstańczy trwa dalej. Sytuacja polityczna nie jest jeszcze wyjaśniona. W Honduras panuje wielkie zaniepokojenie, zwłaszcza od kiedy wiec ludowy w San Pedro Zula ostrzeliwano z karabinów maszynowych. W kilku miastach Gwatemali doszło do starć między urzędnikami policji i studentami, przyczem było kilka ofiar.

Z wierzyciela dłużnikiem.

Wymowa aljanckiej konferencji walutowej

Vichy, 11 lipca. **Jedynem realnem stwierdzeniem aljanckiej konferencji walutowej w Bretton Wooda jest gospodarcze i finansowe bankructwo Anglji — taki wniosek wyciąga agencja „OFI" w artykule na temat komentarza głównego delegata brytyjskiego na tej konferencji, lorda Keynesa do sytuacji gospodarczej Anglji.**

Bez względu na to, co jeszcze może nastąpić, podkreśla „OFI", Anglja straciła swoje przodujące w świecie stanowisko finansowe i gospodarcze i stała się bankrutem. Londyn, dotychczasowy wierzyciel świata, stał się obecnie dłużnikiem świata. Tak przedstawia się bilans lorda Keynesa. Oznacza on, jak stwierdza w zakończeniu agencja, koniec dwuwiekowego finansowego i gospodarczego czołowego stanowiska Anglji.

Kartki z pamiętnika...

Rozmowa w gabinecie męskim, po dobrym obiedzie, przy czarnej kawie i likierach — ma dużo uroku. Pod warunkiem oczywiście, że jej nie przerwą żadne niemiłe okoliczności.. Taką właśnie okolicznością był dzwonek telefonu. Przeprosiłem moich gości — a gdy podniosłem słuchawkę aparatu — wdarł się w moje uszy skrzeczący głos prof. Bernard'a:

— Dr Umiński? — proszę natychmiast przyjechać do kliniki... Przywieziono człowieka, który padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku... Trzeba natychmiast operować!

Cóż miałem zrobić? Po obfitym zakropionym obiedzie. głowa ciążyła mi trochę, ale spodziewałem się, że przez drogę do kliniki wytrzeźwieję zupełnie...

— — — — — — —

Niestety . Już myjąc ręce przed operacją, zauważyłem, że drżą one nerwowo. — No tak, alkohol . Tem niemniej ręka chirurga nie może zadrżeć ani o milimetr! — pomyślałem.

— Niech pani poprosi pana profesora! — zwróciłem się do pielęgniarki.

— Niestety, panie doktorze, przed paroma minutami pan profesor dostał depeszę i musiał natychmiast wyjść.

— A lekarz dyżurny?

— Nie zanosiło się na żaden poważniejszy zabieg, więc zdał nadzór nad chorymi naczelnej pielęgniarce, a sam wyszedł na pół godziny, aby powitać narzeczoną, która wraca dzisiaj z wakacyj

Przygryzłem bezsilnie wargi.

— No, tak... Bo widzi pani — ja tej operacji nie będę mógł dokonać...

— Dlaczego? — bezmierne zdumienie zadrgało w głosie pielęgniarki.

— Bo poprostu...

Spojrzałem na swoje ręce... Nie drżały już... a więc może?

— Przecież i tak nie wytelefonuję teraz, w upalny niedzielny wieczór żadnego innego chirurga i ten zwarjowany motocyklista, który tam leży nieprzytomny na stole operacyjnym, gotów...

— Ech — jestem już zupełnie trzeźwy.

I pod zdumionym wzrokiem pielęgniarki skierowałem się ku drzwiom wiodącym do sali operacyjnej.

— — — — — — —

— A więc nie udało się... Wprawdzie komisja lekarska orzekła w dwa tygodnie później, iż operacja przeprowadzona była należycie, a utrata wzroku u pacjenta wynikła na skutek porażenia nerwu wzrokowego przy upadku spowodowanym katastrofą... — ja jednakże wiedziałem, że było inaczej — i czułem się winnym.

Jak ten człowiek szalał... Miał się żenić w najbliższym czasie — ale teraz?... Jakże on, ślepiec, może wiązać ze sobą jakąkolwiek istotę?! Będzie musiał wyjechać — i to bez pożegnania, bo jego narzeczona jest tak szlachetną, że nie zważając na kalectwo ukochanego, unieszczęśliwiłaby się dobrowolnie, biorąc z nim ślub. Słuchałem tego i serce we mnie drgało... A kiedy w trzy tygodnie wyjechał — nie żegnając się z narzeczoną, która wówczas przebywała na wycieczce zagranicą, ja porzuciłem praktykę w klinice i wyjechałem również, aby zapomnieć. Przez trzy lata włóczyłem się po świecie, lecz sumienia uspokoić nie mogłem.

— — — — — — —

Wirowisko świata, brzęk kieliszków, opary dymu z papierosów — i ta przeklęta kakofonja jazzu! Boże! Wyjść stąd, wydostać się za wszelką cenę... Nie... nie potrafię... wolę mam sparaliżowaną, a w mózgu — wir.

Jakaś szalona sarabanda myśli, wrażeń — i opary wypitego alkoholu... Czemu ta wymalowana lala siedząca obok, mizdży się do mnie tak obleśnie?!...

— Kelner! Coctail! Dwa... trzy kieliszki — byle prędko!

Stolik wiruje koło mnie, ale to nic. Piję... piję duszkiem, wypróżniając jeden kieliszek za drugim. Jakiś banknot wsunięty do wyciągniętej służalczo łapy — i próbuję wstać... O dziwo! Udaje się... Widocznie nie jestem taki pijany, bo równym krokiem dochodzę do lustrzanych wahadłowych drzwi... Tylko ten zamęt w mózgu... Już szatnia...

— Płaszcz dla pana doktora?

Boże, czemu ja się tak głupio uśmiecham do tego szatniarza? Jakimś nieswoim głosem mówię, aby mi zawołano auto.

— No, tak, auto! — przecież stoi w garażu?!

Zdumiona gęba portjera „Exelsior" hotelu.

— W takim stanie pan doktór chce prowadzić?...

Mnie samemu to już przyszło na myśl, że właściwie nie powinienem, ale poco ten fagas zwraca mi uwagę?!

— Auto, psiakrew! — krzyczę już prawie.

Wzruszenie ramion na temat: „Ja ostrzegałem"... i portjer znika.

Za chwilę:

— Wóz przed wyjściem, panie doktorze!

Otwiera przede mną szeroko drzwi, potem drzwiczki od auta... Siadam przy kierownicy i słyszę spokojny rytm zapuszczonego motoru... W gruncie rzeczy — to porządny chłop z tego portjera... Pewnie ma żonę, dzieci — a jeśli ostrzega, to z życzliwości... — rozumuję niezbyt logicznie... — i znów jakiś banknot wędruje z ręki do ręki Pod uchyloną czapką z galonami zatroskane oblicze!

Maleje popularność Churchilla.

Genewa, 11 lipca. Tygodnik angielski „New Leader" pisze, że Churchill dawno już ma poza sobą najwyższy punkt swej popularności, że straci jednakowoż definitywnie swą opinję dopiero wtedy, gdy do wiadomości publicznej przeniknie cała prawda o tem, co rozgrywało się w ciągu lat ostatnich poza areną polityczną Wielkiej Brytanji.

Bonomi przenosi się do Rzymu.

Medjolan, 11 lipca. **Po długich pertraktacjach między Londynem, Waszyngtonem a Moskwą uzyskał wreszcie Bonomi — jak donoszą — obecnie zezwolenie na przeniesienie się z południowo-włoskiego miasta Salerno do Rzymu.**

Oficjalny termin przesiedlenia ustalono na dzień 19 lipca. Równocześnie przeniesie się też do Rzymu generalny namiestnik Włoch, były następca tronu Umberto oraz międzyaljancka komisja. Różnice poglądów między trzema mocarstwami aljanckiemi, Anglją, Stanami Zjednoczonemi i Rosją Sowiecką odnośnie do składu „gabinetu" Bonomiego miały być przyczyną opóźnienia przeniesienia się do Rzymu.

Bengalja w obliczu nowej klęski głodu.

Genewa, 11 lipca. **Jak donosi „Manchester Guardian", wychodząca w Nowych Delhi gazeta „Statesman" żąda natychmiastowego zwiększenia importu zboża do Indyj, gdyż zaopatrzenie kraju w środki żywności budzi największe zaniepokojenie.**

Rząd brytyjski, a szczególniej minister dla Indyj Amery zbyt lekko sobie traktują ciążącą na nich odpowiedzialność. Istnieją na to dowody, że wieloletnie niedożywianie doprowadza do coraz większego rozszerzania się epidemij. Bengalja jest coraz bliższą klęski głodu. Ponieważ prowincja ta uprawia w pierwszym rzędzie jutę, przeto już w normalnych warunkach był brak potrzebnego dla wyżywienia ludności ryżu. Ceny za ryż doszły obecnie do fantastycznej wysokości.

Japoński atak na aljanckie lotniska.

Tokio, 11 lipca. **Główna kwatera cesarska komunikuje w poniedziałek:**

Jednostki japońskiego lotnictwa, stacjonowane w Burmie, mimo złej pogody podjęły dnia 7 lipca niespodziewany atak na aljanckie lotnisko w pobliżu Myitkyna, przyczem udało mu się wzniecić pożar na 23 maszynach, stojących na ziemi, oraz na 16 samolotach transportowych.

W kilku wierszach.

Konferencję między Rooseveltem a de Gaullem zakończono w sobotę. Nie wydano żadnego komunikatu o konferencji ani ze strony Białego Domu, ani też de Gaulla.

*

Na piątkowem posiedzeniu tureckiego zgromadzenia narodowego uchwalono m. in. utworzenie komisji w ministerstwie spraw wewnętrznych do badania bieżących zagadnień.

*

Jak donosi brytyjska służba informacyjna, komandor William O. Sullivan, fachowiec od prac uprzątających, który kierował robotami nad uprzątaniem gruzu w portach Neapolu, Bizerty i Palermo, oświadczył w niedzielę, że Cherbourg jest najtwardszym orzechem, jaki miał dotychczas „do zgryzienia".

*

Jak donosi z Londynu agencja „Exchange", odwołano sławne londyńskie koncerty w „Albert Hall" z powodu broni „V — 1".

*

Rumuński komunikat wojenny z dnia 9 lipca brzmi: Nad dolnym biegiem Dniestru, w środkowej Besarabji i w Mołdawji nie było działań wojennych godnych uwagi. W ciągu przedpołudnia lotnictwo brytyjsko-północno-amerykańskie bombardowało miasto Ploieszt, niszcząc budynki publiczne i domy mieszkalne, powodując straty między ludnością cywilną. Zestrzelono kilka bombowców.

*

Jak donosi brytyjska służba informacyjna, zaznaczyła się także w nocy na poniedziałek działalność niemieckiej akcji lotniczej za pomocą „latających bomb" nad Londynem i Południową Anglją. Donoszą o stratach i szkodach.

Odżycie walk w południowej Burmie.

Tokio, 11 lipca. **Po osłabnięciu działań bojowych w Burmie z powodu okresu deszczów monsunowych, jak informują tutejsze koła wojskowe, z początkiem bieżącego miesiąca nastąpił znowu szereg gwałtownych starć.**

Według sprawozdań frontowych, siły zbrojne Czungkingu pod dowództwem amerykańskiego generała Stillwella zdołały dotrzeć z rejonu Bukang w północnej Burmie ku południowi i połączyć się z resztkami wojsk aljanckich wysadzonych z powietrza, które operowały w marcu w dolinie Katha i w pierwszych walkach straciły prawie połowę swej liczebności.

Od połowy maja grupy tych jednostek aljanckich przedzierały się na południowe górskie obszary burmańskie, obsadzone przez stosunkowo nieznaczne japońskie siły zbrojne. Wobec tych operacyj oraz w wyniku przeciwakcji japońskich utworzyły się obecnie trzy główne rejony, stanowiące punkty ogniskowe nieustannych gwałtownych walk, mianowicie okolica miasta Mykytina, oddalona stąd o 70 km na północny zachód miejscowość Kamaing oraz rejon Moggaung, położony prawie w środku między obu wymienionemi miastami.

O zaciętości walk na tym odcinku świadczy fakt, że sprawozdania frontowe oceniają straty aljantów od 15 maja na 11.000 ludzi.

Opieka nad najmłodszymi.

(tp) **Kraków, 11 lipca.** Pod mianem Miejskiego Żłóbka oddawna znanym był zakład, mający na celu pełną rodzicielską opiekę nad dziećmi, które z różnych powodów mieć jej u swoich rodziców nie mogły, prowadzony przez urząd Miejskiej Opieki Społecznej.

W roku 1939 liczba tych podopiecznych dochodziła do 300. Dziś niewiele zmalała; odmiana większa w tem, że **główny zakład mieści się obecnie w Rymanowie,** gdzie jest 150 dzieci; 30 jest na Prądniku, a na Dębnikach przy ul. Polnej we właściwym tu dziś pozostałym domu macierzystym jest ich 45; trzylatki przenosi się stąd do Rymanowa, gdzie jest przedszkole, w którem na ukończonym szóstym roku życia opieka Żłóbka się kończy — podrostki dostają się potem do miejskich zakładów wychowawczych.

Zanim przyjrzymy się tym małym pensjonarjuszom, wpierw przerzućmy karty **książki meldunkowej.** Prowadzi się ją tu bardzo wzorowo, w takich samych formach i rygorach, jak w każdym innym domu. Znaczenie tej książki jest tu jednak inne — jest w niej wgląd w pewne stosunki społeczne, a zarazem **ma ona do pewnego stopnia charakter księgi metrykalnej.** Wpisuje się tu bowiem małych przybyszów, pochodzących nietylko z ich rodzicielskiego niezamożnego domu, lecz wcale często w rubryce pochodzenia est zapis: „Dyrekcja Policji Kryminalnej", w rubryce rodzice podano „nieznani", a na miejscu nazwiska widnieją litery „N. N.". Jednak podrzutki te wchodzą potem w życie z nazwiskiem, które im nadaje urząd Opieki Społecznej i to z takiem, ażeby przy „ładnem" brzmieniu nie narażało ono w przyszłości jego posiadacza na jakiekolwiek kolizje.

Pójdźmy teraz do dzieci.

Gdziekolwiek je tutaj spotkamy, zapominamy o ich doli — widzi się tylko dziecko w jego **najwyższej społecznej wartości** jako cząstkę bezcennego biologicznego kapitału, a zarazem wielki ofiarny trud SS. Albertynek, widny we wzorowym wszędzie ładzie i nieustannej wszechstronnej opiece, jaką dają niemowlętom.

Jest piękny dzień letni. W sali czyściuteńko, białe łóżeczka; w kilku z nich za siatką dzieciaki, które ze względów zdrowotnych musiały pozostać w łóżeczku. W ogrodzie reszta. Ogród wielki, z murawą na użytek dzieci, sporym sadem i wielkim warzywnikiem, dostarczającym uzupełnienia dla przydziałów opartych na kartach żywnościowych, przyznanych małym obywatelom. W cieniu na leżakach śpi smacznie ośmioro najmłodszych w powijakach, kilkoro starszych wygrzewa się na piaskownicy, reszta— „starszyzna" dwu i trzechletnia bawi się na czystym trawniku, lub przy długim stole, pod dozorem pielęgniarki i jednej ze sióstr. Wszystkie dzieci wyglądają jednako: „umundurowane" w czerwone sukienki w białe groszki; strój ten sprawiony jeszcze w przedwojennej dobie odziedziczyły po swoich poprzedniczkach. Na stole zjawia się olbrzymi garnek zupy i wielka miska ziemniaków — będzie obiad. Nie dotyczy to oczywiście **niemowląt, które sześć razy na dzień otrzymują flaszkę z cukrzonem mlekiem.**

Tak dzień za dniem upływa i dzieci rosną, nowe przybywają. podrosłe przechodzą do Rymanowa — na miejscu zostają zaś SS. Albertynki, prowadzące dalej swe zbożne dzieło.

Pijacki feljeton.

Zegar na wieży Marjackiej wydzwaniał godzinę siódmą wieczorem, kiedy z jednego z barów na Małym Rynku, wyszło zataczając się dwóch pijanych jegomościów. Jeden z nich, wyższy i tęższy, wziąwszy towarzysza pod rękę, krzyknął mu do ucha:

— Leonek, odprowadzę cię do domeczku, bo sam pijaczyno w żaden sposób nie trafisz! — poczem obaj panowie podążyli zygzakowatą, obfitującą w nagłe skręty i zwroty, drogą przez Sienną na plac przed Sukiennicami. Tutaj zabrał głos niższy jegomość, nazwany Leonkiem:

— Antochna, pieska twoja niebieska, nie wiesz, która teraz może być godzina?

— Dokładnie nie wiem, bo mój czasomierz od pół roku w lombardzie przebywa, ale mogę ci powiedzieć, że niema jeszcze szóstej.

— A ty, Antochna, skąd wiesz, że jeszcze niema szóstej?

— Ano, bo widzisz, miałem być w domu o szóstej, a jeszcze mnie tam niema.

— W porządku, Antoś, idziemy dalej.

W Sukiennicach, zatrzymali się nasi panowie przed wagą osobową.

— A możebyśmy się tak zważyli, co? — zaproponował pan Leon i nie czekając na odpowiedź, wszedł na wagę, wrzuciwszy uprzednio do automatu niklową monetę.

— Równe siedemdziesiąt kilo! — zawołał z triumfem.

Zkolei wszedł na wagę pan Antoni. I o dziwo! Również i tym razem strzałka zatrzymała się na — „70".

— Coś nie w porządku — zawyrokował pan Antoni — jedno z dwojga: albo waga nawala, albo też tak zwana daltomanja, padła mi na oczy. Przecież ty Leonku szczeniak jesteś w porównaniu ze mną, ledwie do nosa mi sięgasz i chudy jesteś, jak Gandhi po głodówce.

—Nie jestem znowu taki chudy — obruszył się pan Leon — tylko odpowiedzialną skrzepę męską w kościach posiadam, nie tak, jak ty, któren...

— Leonku, pijaczyno, nie spieraj się ze mną. Powiadam ci, że mniej ważysz ode mnie. Nakładłeś na siebie betów, wywatowałeś się i atletę udajesz. Zdejm te łachy i zważmy się do figury, znaczy się nago, to dopiero przekonamy się, kto z nas więcej waży.

— Antochna, na ambicję mi wlazłeś i dlatego też przyjmuję warunki. Lu, rozbieramy się!

Po tych słowach obaj panowie usiedli zgodnie pod ścianą i szczękając z zimna zębami, zaczęli się rozbierać. Przeszkodził im dopiero w tem przechodzący obok policjant.

— Hallo, panowie, co za kawały tutaj urządzacie? Żywo ubrać się i marsz ze mną.

Nie pomogły żadne tłumaczenia. Nasi panowie musieli się z powrotem ubrać i pomaszerowali w towarzystwie policjanta na komisarjat, skąd wyszli dopiero nad ranem, zapłaciwszy uprzednio mandat karny. (zp).

KRONIKA

LIPIEC
11
Wtorek

Dziś: Piusa
Jutro: Jana Gwalberta

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 21.30 do 4.00

Przedłużenie czasu nauki w szkołach rzemieślniczych.

(tp) **Kraków,** 11 lipca. Na podstawie porozumienia między Głównym Wydziałem Wiedzy i Nauki a Głównym Wydziałem Gospodarki w Rządzie Gen. Gub., przedłużono czas nauki w szkołach rzemieślniczych męskich i żeńskich z dwóch na trzy lata. Trzeci rok nauki służyć ma do pogłębienia nabytych już wiadomości.

Sprzedaż drewniaków.

(tp) **Kraków,** 11 lipca. Urząd Gospodarowania Skórą i Futrami wydał ostatnio obwieszczenie w sprawie sprzedaży lekkiego obuwia, na mocy którego sprzedaż sandałów na zelówce drewnianej dla młodocianych, sandałów na zelówce drewnianej dla pań, pantofli z materjału wzgl. tworzyw i pantofli z tworzyw w sklepach detalicznych może nastąpić tylko za oddaniem odcinka kart na mydło i artykuły gospodarstwa domowego. Sprzedaż przez wytwórców dla sklepów detalicznych zostanie jeszcze uregulowana. Zaopatrywanie więc sklepów detalicznych będzie się odbywało aż do tego czasu systemem zaliczkowym, a odpowiednie dowody praw nabycia muszą być dostarczone w terminie późniejszym.

Kronika żałobna.

Kraków, 11 lipca. W ostatnich dniach zmarli w Krakowie: **Ludwik Śliwiński,** lat 71, kierownik parowozu; ze Szotów **Stanisława Rożek,** lat 47, żona urzędnika kolejowego; **Adolf Nowaczyński,** lat 68; **Wojciech Durzyński,** lat 79, emeryt. profesor szkoły Ogrodniczej w Tarnowie; **Józef Wądowski,** lat 54, mistrz murarski; **dr. Jan Tomasz Kubiński,** lat 50, lekarz; **Stanisław Malczewski,** lat 63, inżynier-górnik; **Józef Koppens,** lat 34, kasjer firmy „Zorja"; **Franciszek Pulawski,** lat 66, urzędnik prywatny.

(tp) **Z PRAC P. C. K.** Filja Biura Informacyjnego P. C. K. na okręg kielecko-radomski z siedzibą w Kielcach prowadzi nieprzerwaną akcję pośrednictwa w korespondencji z daleką zagranicą. Przez omawiane Biuro Informacyjne przewijają się każdego miesiąca setki listów zagranicznych, nadesłanych względnie wysyłanych. Jak wynika z otrzymanego sprawozdania za miesiąc czerwiec, Filja Biura Informacyjnego P. C. K. w Kielcach otrzymała za pośrednictwem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Szwajcarji 482 listy z dalekiej zagranicy dla adresatów, zamieszkałych na terenie różnych powiatów. Korespondencję tą doręczono właścicielom za pośrednictwem powiatowych placówek P. C. K.

(tp) **RABUNEK I MORDERSTWO.** Około godz. 3-ciej po północy do mieszkania Józefa Fornala i Stefana Skoczka, zam. we. wsi Danków, gm. Kurzelów, w powiecie włoszczowskim, wtargnęło trzech uzbrojonych osobników, którzy zrabowali Fornalowi 3.000 zł, a Skoczkowi 1.000 zł gotówki. Po dokonaniu rabunku bandyci uprowadzili obu napadniętych do lasu i tam pozbawili ich życia kilkoma strzałami rewolwerowemi. Policja powiadomiona o napadzie wszczęła natychmiast dochodzenia.

(tp) **„MODLITWA INWAZYJNA" ROOSEVELTA.** Modlitwa, którą napisał Roosevelt z okazji inwazji i kazał ją rozpowszechnić przez radjo, została ostro skrytykowaną — jak donosi pewien angielski dziennik z Nowego Jorku — przez Jonha O'Donella w „New York Daily News", jako tani polityczny kruczek. Poza tem odniósł on wrażenie, że Roosevelt wystąpił nieco po dyktatorsku wobec Pana Boga.

Katastrofa w cyrku.

(tp) **Sztokholm,** 11 lipca. Tutejsze dzienniki „Nay Dagligt Allehanda" i Aftonbladet" podają szczegóły o wielkiej katastrofie, jaka wydarzyła się w cyrku w mieście Hartford w stanie Connectitut w Stanach Zjednoczonych. Pożar powstał w czasie produkcji tresowanych lwów, przypuszczalnie od niedopałka papierosa. Pożaru nie odkryto natychmiast. Burzliwe oklaski w czasie tresury uniemożliwiły usłyszenie okrzyków straży ogniowej. Po odkryciu pożaru wybuchła panika. W tłoku tratowano kobiety i dzieci. Wszyscy krzyczeli, a przerażenie 10.000 widzów, znajdujących się w cyrku, powiększał ryk lwów i strzały pogromcy lwów, który był zmuszony zastrzelić kilka lwów. Wielka ilość zwierząt, wypuszczonych ze swych klatek, przebiegła przez arenę i wmieszała się wśród ludzi. Liczba śmiertelnych ofiar wynosi w przybliżeniu 200, zaś kilkaset osób odniosło rany. W czasie straszliwej paniki orkiestra cyrkowa grała dalej, a nawet linoskoczki kontynuowali swoje produkcje w nadziei, iż w ten sposób uspokoją publiczność. Artyści w ostatniej chwili uratowali się z płonącego namiotu.

Brzmienie jako termometr.

(ap.) Temperaturę można mierzyć w rozmaity sposób. Przy pomocy znanych termometrów rtęciowych i alkoholowych można jednak oznaczyć tylko pewną ograniczoną ilość stopni ciepła. Do oznaczania ciepłoty o wiele większej ilości stopni służą kalorymetry i pyrometry. Niedawno wynaleziono nową metodę mierzenia temperatury, używając przy pomiarach dźwięku jako podstawy i posługując się przytem piszczałką. Związek między temperaturą a tonem jest oddawna znany fizykom. Ton piszczałki np. jest tem wyższy, im wyższą jest temperatura otaczającego powietrza.

— Miłej przejażdżki, panie doktorze!

Uśmiecham się niewyraźnie, potem jak automat ujmuję kierownicę, naciskam sprzęgło i przesuwam dźwignię biegów...

— — — — — — —

Biała strzałka oświetlonego seledynowem światłem tachometru drga ustawicznie...

— 90 — 95 — 100 — 105 — 110...

Noga w sportowym buciku naciska akcelerator... coraz głębiej wciska się pedał — aż do deski...

Noc ciemna — tylko błyskawice nadchodzącej szybko burzy rozświetlają horyzont... W ciemność wbijają się jaskrawe, oślepiające światła reflektorów, oświetlając spadającą lekko wdół szosę... Jak apokaliptyczna bestja mknie długi, czarny Mercedes po przez uśpione przydrożne wsie i osady. Poniektóry kmiotek, rozbudzony szatańskim chichotem syreny samochodowej — żegna się nabożnie i chowa głowę głębiej pod pierzynę...

— — — — — — — — — —

Zazwyczaj w samochodzie trzeźwieję... I tym razem czuję się lepiej, tylko ten wir i zamęt myśli pod czaszką!... Co zrobić, aby przestać myśleć?! Nie potrafię... Przed oczyma mam jej obraz — a potem mnożą się uparte refleksje, które kłębią się wmózgu i oplatają go jak ośmiornice. Hanka... Znów jawi się przed moimi oczyma cudna, wiośniana twarzyczka; przepastne, o nieuchwytnym wyrazie brązowe oczy, i uśmiech — czarowny uśmiech najdroższej na świecie istoty. Chciałoby się całować i usta i oczy i całą buzię — aż do utraty zmysłów; do zatracenia się w jakiejś nicości... Bo życie bez niej — to pustka, bezcelowe bytowanie w jakiejś strasznej ciemności i w zamęcie wspomnień... Nie! To uczucie wykracza już poza granice miłości — jest czemś większem i potężniejszem...

— — — — — — — — — —

Pierwsze, duże krople deszczu uderzają o szyby auta... Burza rozszalała się na dobre. Momentalnie cała nawierzchnia szosy pokrywa się lśniącą powłoką wody. Na śliskiej od deszczu szosie wóz może łatwo zarzucić, należałoby więc zmniejszyć szybkość... — przebiega przez mózg refleksja.

— Poco? — pyta siebie samego... — Niech się dzieje co chce!

Powracam myślami do Niej...

— — — — — — — — — —

Od chwili poznania wiedziałem, że nie jest to zwykła przelotna znajomość, ale że między nami nawiąże się — musi się nawiązać jakaś głębsza nić... I rzeczywiście. Wybuchnęło uczucie — którego siła ogarnęła mnie jak płomień. Był to właśnie okres, gdy znudzony i napełniony niesmakiem dotychczasowych przelotnych flirtów i miłostek — miałem wokół siebie nicość i pustkę bezmierną... A wtedy zjawiła się Hanka — i świat nabrał znowu barw, a życie piękna...

I wówczas przyszła nagle refleksja — że ja nie jestem jej wart poprostu, i że te czarowne chwile razem spędzone były zwykłą kradzieżą, bo niczem sobie na nie nie zasłużyłem. Uciekłem. Poprostu odszedłem, bez pożegnania. Nie mogłem wiązać ze sobą kobiety tak wysoko pod każdym względem stojącej, jak ona — z człowiekiem, który miał na sumieniu kalectwo jej dawnego narzeczonego. Ona o tem nie wiedziała, i nie dowie się może nigdy, ale ja tą tragiczną operację, gdzie moja nieostrożność i niedbalstwo uczyniły nieszczęśliwym człowieka, którego ona kochała, będę zawsze pamiętał. Gdy przypadkowo z ust Hanki usłyszałem jego nazwisko, i historję ich zerwania, w której moja wina, jako lekarza, odegrała, pośrednio wprawdzie, olbrzymią rolę, wiedziałem już, jak mam postąpić. I zamiar swój wykonałem, odchodząc.

— — — — — — — — — —

Wspomnienia... Trzymam kurczowo kierownicę, ale szybkości nie zmniejszam... droga ciągle opada wdół... I nagle... Rany Boskie! — Zakręt! Skręcić, skręcić za wszelką cenę — już za późno!... Niesamowity huk, trzask giętej stali i czarny smok przebija parkan, przeskakuje rów, aby się wreszcie oprzeć nagle o jakieś drzewo... Co było potem nie wiem... Pamiętam tylko smak krwi w ustach i czarny ogarniający mnie mrok...

— — — — — — — — — —

A w trzy miesiące później...

Taras luksusowego hotelu w Nicei zalewają potoki światła słonecznego. Na tarasie prawie pusto, tylko w rogu, w cieniu rzucanym przez olbrzymią palmę, spoczywa na leżakach dwoje młodych ludzi. Pochylone ku sobie głowy, zarumienione twarze, wskazują na to, że toczy się jakaś żywa rozmowa...

— ... ty duży stary dzieciaku! Nie wiesz nawet, że w czasie, gdy ciebie z trudem przywracano do życia i zdrowia po tej szalonej jeździe, Jurek odzyskał wzrok...

— Żartujesz! — jakim cudem!?

— Ależ mówię ci! Jakiś sławny profesor francuski dokonał zabiegu i dziś Jurek widzi tak samo dobrze, jak ty, albo ja...

— Więc teraz wrócisz do niego? — w głosie rekonwalescenta zabrzmiała nuta rozpaczy, ale i rezygnacji.

Szelmowski błysk ślicznych oczu był odpowiedzia, a potem... potem dwoje smagłych ramion oplotło się koło szyi młodego lekarza...

— — — — — — — — — —

W tem miejscu musimy się odwrócić, bowiem autor uważa opis takiego pocałunku za rzecz wysoce niecenzuralną...

— mit —

Obwieszczenia urzędowe

OBWIESZCZENIE w sprawie rozdziału artykułów spożywczych dla nieniemieckiej ludności miasta Krakau w czasie od dnia 9 do 15 lipca 1944 r. — Z dnia 5 lipca 1944 r.

Właściwe sklepy rejonowe będą sprzedawać w wymienionym czasie:
Chleb: a) na odcinki B 3 i 4 kart żywnościowych dla dorosłych po 1000 gr,
b) na odcinki B M 3 i 4 kart żywnościowych dla dzieci po 500 gr chleba lub po 375 gr mąki.
Drożdże na odcinek A 5 kart żywnościowych dla dorosłych i dla dzieci po 30 gr.
Ocet na odcinek A 6 kart żywnościowych dla dorosłych i dla dzieci po 1/10 litra.
Zwraca się uwagę, że niewykorzystane odcinki tracą bezwzględnie ważność po upływie terminu.
Krakau, dnia 5 lipca 1944 r.
Stadthauptmann der Stadt Krakau Dr. Krämer, p. o. Stadthauptmanna.

OBWIESZCZENIE o wprowadzeniu nowej karty na opony w Gen. Gub. — Z dnia 1 lipca 1944 r.

Z ważnością od dnia 15 lipca 1944 r. wprowadza się w Generalnym Gubernatorstwie dla pojazdów mechanicznych z urzędowym znakiem rozpoznawczym Generalnego Gubernaotrstwa, z wyjątkiem pojazdów mechanicznych posiadających znak rozpoznawczy „V Ost", nowe karty na opony.

Posiadacze pojazdów mechanicznych, którzy po dniu 10 lipca 1944 r. składają wniosek o opony zapasowe, winni przed złożeniem wniosku u starosty powiatowego (miejskiego) — (urząd ruchu drogowego) miejsca dopuszczenia (urząd ruchu drogowego, w którym dopuszczony został pojazd mechaniczny, dla którego wystawiono starą kartę na opony), złożyć wniosek o wystawienie nowej karty na opony. Wnioski o opony zapasowe złożone bez przedłożenia nowej karty na opony po niu 10 lipca 1944 r., nie będą opracowywane.
Krakau, dnia 1 lipca 1944 r.
Rząd Generalnego Gubernatorstwa Główny Wydział Spraw Wewnętrznych Wydział Ruchu Drogowego: Wessel.

Wolne posady

Kucharka-gospodyni, potrzebna i dziewczyna do kuchni. Restauracja „Adria", Kraków, św. Sebastjana 36. 2218
Poważne przedsiębiorstwo polskie, poszukuje siły biurowej, żeńskiej, inteligentnej, reprezentacyjnej, ze znajomością buchalterji i maszynopisma. Język niemiecki pożądany, lecz niekonieczny. Oferty z dokładnym życiorysem i podaniem dotychczasowej działalności pracy, proszę kierować do Gońca Krak., Kraków, „Nr. 2106".
Poszukujemy robotników fabrycznych do zakładów przemysłowych w okolicy Hannoveru. Zgłoszenia w Biurze Informacyjnym dla pracowników fizycznych i umysłowych w Krakowie, Burgstr. 60 (Grodzka). 2k
Poszukuje się od 1 września 1944 r. do niemieckiego urzędu w Krakowie, dozorcy domu (palacza centralnego ogrzewania), lub małżeństwa (ze znajomością języka niemieckiego). Podania ze świadectwami, życiorysem i fotografią, kierować do Gońca Krak., Kraków, „Nr. 104k".
Panna, podająca do stołu, znająca dobrze język niemiecki, czysta i uczciwa, od zaraz potrzebna. Mieszkanie, utrzymanie i wynagrodzenie zapewnione. Zollgrenzschutz-Kasino, Krakau, Holzweberstrasse 55 (Czarnowiejska).
Dziewczyna, na 2 godziny rano, za dobrym wynagrodzeniem, potrzebna. Kraków, Bonerowska 3, m. 9. 2181
Firma budowlana w okolicy Linzu, poszukuje pomocników ciesielskich i murarskich. Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można w Biurze Informacyjnym dla pracowników fizycznych i umysłowych w Krakowie, Burgstr. 60 (Grodzka). 1k
Ekspedjentka rutynowana młoda, pracowita i uczciwa miłej powierzchowności zostanie zaraz przyjętą ewentualnie z utrzymaniem. Zgłoszenia tylko od 4—6 popołudniu. Kraków, Szewska 11. Sklep tytoniowy. 7k
Sprzedawczyni poszukuje od zaraz sklep towarów mięsnych. Zgł. osobiste od godziny 18—19 Erich Liebetrau, rzeźnictwo Krakau, Reichsstr. 9, m. 2. 13k
Sprzątaczki lub służącej (dziewczyny) poszukuje od zaraz niemieckie gospodarstwo domowe. Zgł. osobiste od godz. 18—19, Erich Liebetrau, rzeźnictwo — Krakau, Reichsstrasse 9, m. 2. 14k
Kierowniczki dla 3-letniej Szkoły Rzem.-Krawieckiej Rozwadów, powiat Dębica, szuka Zarząd Miejski. Wymagania: Egzamin mistrzowski i Seminarjum Zawodowe Krawieckie, praktyka w szkolnictwie zawodowym, lub studia wyższe i kilkuletnia praktyka w szkolnictwie zawodowym. Znajomość gospodarstwa kobiecego b. wskazana. Warunki podać do omówienia. Zgłoszenia z odpisami świadectw, lub osobiste do 17-go lipca włącznie. Zarząd Miejski Rozwadów. Dystr. Kraków. 1348
Firma budowlana w Dystrykcie Krakowa poszukuje natychmiast niemiecko-polskiej korespondentki. Język niemiecki perfekt oraz biegle pisanie na maszynie konieczne. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 1166".
Potrzebna pielęgniarka do niemowlęcia. Warunki b. dobre. Zgł.: Biuro Ogłoszeń Krajna, Kraków, Adolf Hitlerplatz 46, Nr. „982". 1587
Karmicielka potrzebna zaraz. Warunki bardzo dobre. Zgł.: Biuro Ogłoszeń Krajna, Kraków, Adolf Hitlerplatz 46, Nr „982". 1589
Dwóch kelnerów (mówiących po niemiecki i 2 chłopców posługujących poszukuje od zaraz **Rats-Stuben, Krakau.** — Rathausplatz 6 1712
Potrzebna podkuchenna do restauracji, orjentująca się w gotowaniu. Dobre wynagrodzenie. Zgłaszać się od 10-tej do 1-szej, Kraków, Miodowa 8, „Lido".
Dochodzącej od 13 lat wzwyż, do pomocy domowej i w sklepie, poszukuję od zaraz — warunki dobre. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 1217".
Do prac rolnych w Nadrenji, poszukiwani robotnicy rolni. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Informacyjne dla pracowników fizycznych i umysłowych w Krakowie, Burgstr. 60 (Grodzka). 9999k

Posad poszukują

Nauczycielka z j. niemieckim, wiek średni, zajmie się dziewczynką, w wieku do lat 13-tu. Przygotuje do egzaminu. Może wyjechać na miesiące letnie. Zgł.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 1267".
Inteligentna, kulturalna, wiek średni, zajmie się gospodarstwem domowem samotnej osoby, pomoże w sklepie, może być do towarzystwa. Zna j. niemiecki i maszynopismo. Zgł.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 1269".
Inżynier chemik, Polak, długoletnia praktyka, na kierowniczym stanowisku, poszukuje posady w dystrykcie krakowskim. Znajomość przemysłu żywnościowego, fermentacyjnego kosmetycznego i chemicznych przetworów użytku. Zgł.: Goniec Krak., Kraków „Nr. 515".
Ogrodnik — uciekinier z Wołynia, dobry fachowiec, średnia szkoła, 17 lat praktyki, przyjmie pracę w większem ogrodnictwie, chętnie we dworze. Wiadomość Goniec Krak., Kraków „Nr. 229".

Sprzedaż nieruchomości

Sprzedam lub zamienię połowę kamienicy III-piętrowej oraz dwupiętrowej, nowe, komfortowe. Pośrednicy wykluczeni. Goniec Krak., Kraków „Nr. 482".
Sprzedam parcelę wydzieloną uzbrojoną 195 sążni w Krakowie Wiadomość: Goniec Krak., Kraków „Nr. 1006"
Rabka — sprzedaż — kupno will domów, parcel przeprowadza Biuro Augustyńskiego „Universal", Rabka. Telefon 196. 9360
Wadowicka, 200 sąż., pełne uzbrojenie, tramwaj, okazyjnie tanio sprzeda: „Lokata", Kraków, Mikołajska 3. 1937
Dom, 12 ubikacyj, nowy, blisko tramwaju, cena okazyjna. Kilka parcel w dobrym punkcie, po cenach okazyjnych, jak też wiele innych objektów, sprzeda Biuro „Własna-Strzecha" — Kraków, Adolf-Hitler-Platz 10, I. p., oficyna, tel. 158-35. 1291
Zakopane, sprzedam, lub wymienię parcele przy Krupówkach, 3000 m², wartość przedwojenna, 100.000 zł. „Lokata", Kraków, Mikołajska 3, tel. 203-00.
12 morgi pola, Witkowice, 1/4 morgi, Węgrzce, 2 morgi Bibice, sprzeda: Kraków, Basztowa 10, m. 1. 2032
Willę murowaną, 4 pokoje kuchnia, ogród, Wola Justowska, sprzeda: Kraków, Basztowa 10, m. 1. 2033
Dom, murowany, 4 ubikacje, solidna budowa, 500 m² ogrodu, blisko tramwaju, sprzeda: Kraków, Basztowa 10/1.

Kupno

Pianino, lub fortepian, okazyjnie kupię. Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 2158".
Aparat do powiększeń, pionowy z kondensorem, format 3/18, może być bez optyki, kupię. Zgłoszenia z dokładnym opisem Biuro Ogłoszeń Krajna, Kraków, Adolf-Hitler-Platz 46, „972". 943
Książki kupuję. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 2081".
Kupię pianino, nawet zniszczone. Zgłoszenia: Kraków, Starowiślna 8, Kolektura 27. 2157
Przyjmuje do komisowej sprzedaży, oraz kupuje obrazy, perskie dywany, makaty, świeczniki mosiężne, antyczne meble itp. dzieła sztuki, porcelanę, oraz całe zbiory: „Der Deutsche Kunstladen", Krakau, Hauptstrasse (Sławkowska 10), telefon 186-87. 4191k
Kupuję za gotówkę ubrania, płaszcze, spodnie, marynarki. Kraków, Starowiślna 80. Sklep. Tel. 185-25. 6267
Kupuję: używane ubrania męskie, kostjumy, płaszcze, sukienki, wszelką bieliznę, obuwie i t. p. rzeczy, na zawiadomienie pocztówką przychodzę do domu. Kraków, Starowiślna 52, Sklep używanych rzeczy. 837
Zaraz można sprzedać przez Komis — Grodzka 59, dywany, zegarki, odzież męską i damską, fotoaparaty, lisy, futra, kilimy, patefony. Kraków, Grodzka 59. 8824
Meble używane, kupuje zaraz gotówkowo, Hala Meblowa, Kraków, Grodzka 59.
Sklep kupna i sprzedaży używanych rzeczy, Kraków, św. Krzyża 7, kupuje gotówkowo używane ubrania, bieliznę pościelową, koce, kilimy i inne ładne rzeczy. 156
Srebro stare, połamane, oraz fasonowe, kupuje i płaci najwyższe ceny Firma Gajewski, Kraków, ul. Starowiślna 26.
Poszukuję futer, lisów, spodów futrzanych, kołnierzy, wszelkiej garderoby, bielizny, pościeli, kilimów, dywanów, narzut. „Centrokomis", Kraków, Grodzka 9.
Voigtländer małoobrazkowy z Heliarem, kupi: Centrokomis, Kraków, Grodzka 9.
Srebro stare, kupuję. Kraków, ul. Stradom 25, m. 9, oficyny. 844
Maszynę do szycia, chętnie gabinetową, nakrycie stołowe srebrne na 6 lub 12 osób, kupię natychmiast. Kraków, Starowiślna 28, m. 24, oficyny 1060
Płyty patefonowe muzyki poważnej i tanecznej, kupuje stale za gotówkę Sklep Używanych Rzeczy, Kraków, ul. Krakowska 36. 1094
Poszukuję do komisowej sprzedaży ubrań, trenczy, płaszczy, sukien, firanek, bielizny pościelowej, kilimów, kryształów i porcelany. Sklep Komisowy, Kraków, św. Tomasza 20. 1173
Walizki skórzane poszukiwane. Komis, Kraków, Starowiślna 33. 1381
Kapelusze męskie poszukiwane. Komis, Kraków, Starowiślna 33. 1382
Dywany perskie to nasza specjalność. Komis, Kraków, Starowiślna 33.
Zegarki na rękę „Zenit" i „Longines", poszukiwane. Komis, Kraków, Starowiślna 33. 1384
Kupię piękny kostjum kąpielowy dwuczęściowy, na wysoką osobę. Wiadomość: Kraków, Zwierzyniecka 21. Restauracja. 2049
Dywany, obrazy, antyki, kryształy i meble. Kupno- ocena. Salon „Antyki", Kraków, Stradom 18. Tel. 205-83.

Sprzedaż

„Maszynę" do szycia, piękną, tanio sprzedam. Kraków, Bożego Ciała 31/7.
Firma **Julian Kurkiewicz,** Kraków, Sławkowska 24, poleca dla kościołów i kaplic: figury św. i obrazy, szaty i naczynia liturgiczne. 7117
Maszynę endlarkę, ładnie szyje, w stanie mało używanym, sprzedam. Kraków, ul. św. Wawrzyńca 3, m. 16.
Pianino, piękny ton, nuty fortepianowe, kryształy, dywan perski, sprzedam okazyjnie. Kraków, ul. Pierackiego 25, m. 2. 2009
Harmonia „Fratalini", 120 basów, z registrem, biała, lub „Hohnera Tango III", 80 basów z registrem, model nowoczesny, okazyjnie do sprzedania. Kraków, ul. Dwernickiego 5, m. 15, róg Blichu.
Firma **St. Chwilkowski** Zakład zegarmistrzowski pod Arkadami, Kraków, Krakowska 1, poleca: biżuterję, wyroby srebrne i różne praktyczne upominki, oraz wykonuje wszelkie naprawy zegarków.
Maszyna „Singera" kryta, w b. dobrym stanie, wózek sportowy, skrzypce, tanio sprzedam. Wiadomość: Kraków, ul. św. Sebastjana 30, m. 6. 2146
Harmonia chromatyczna 5-rzędowa, 120 basów, czterogłosowa, trzy registry, okazyjnie do sprzedania. Kraków, Tomasza 8 Zakład Fryzjerski.
Singera maszynę Overlock 81-8, do zeszywania swetrów, potników, puszków, trykotów, jedwabników — sprzedam. Kraków, ul. Szlak 31, m. 7, oficyny.
Maszynę krawiecką lub damską, sprzedam. Kraków, Pędzichów 15, m. 5.
Pianino wysokiej klasy, pełnopancerne, piękne w tonie, okazyjnie sprzedam. Kraków, św. Wawrzyńca 3, m. 19.
Płyty!! poważnej i lekkiej muzyki w dużym wyborze, najsłynniejszych śpiewaków, Królewna Śnieżka — sprzedam codziennie od 12.30—20-tej, niedziela 10—13. Kraków, Mogilska 8, m. 6. Przystanek koniec Lubicz. 1896
Maszynę do szycia krytą, bardzo tanio sprzedam. Kraków, ul. Długa 43, m. 4.
Lisa srebrnego, b. ładny okaz, sprzeda: Kraków, Długa 32, m. 8. 2053
Wózek sportowy, koła tarczowe, na łożyskach kulkowych, tanio sprzedam. Kraków, Szlak 17, m. 5, II. p. 1476
Patefon szafkowy „Odeon", 2 sprężyn., przegrywa 4 pełne strony, sprzedam tanio; Kraków, Długa 32, m. 8.
Maszynę do szycia, krytą, marki „Minerwa-Bobbin", sprzedam. Wiadomość: Kraków, Pawia 10. Pan Patryn. 2084
Rower damski, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Kraków-Podgórze, ul. Dudzińskich 8, m. 1. 2102
Sprzedam 6 materaców włosiennych, stan doskonały, oraz patefon walizkowy „Odeon" i 100 płyt. Kraków, ul. Grodzka 60, m. 2. 2115
„Singera" maszynę krytą „Simanco", pierwszorzędną, tanio sprzedam. Kraków, Zwierzyniecka 9, m. 1. 2215
Maszynę łódkową „Singera", nowoczesną, sprzedam. Kraków, ul. Szlak 32 1.
Ubranie popielate, w b. dobrym stanie, na wzrost średni, sprzedam. Kraków, Karmelicka 9, m. 10, ofic. 946
Futro sportowe, męskie, spód białe baranki, stan pierwszorzędny, tanio do sprzedania. Kraków, Kołłątaja 2 m. 7.
Maszynę krytą, Singera i pianino sprzedam. — Kraków, Kielecka 30, przecznica Mogilskiej, dzwonek dozorcy.
Maszyna Singera damska, kryta, bębenkowa w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Kraków, Smoleńsk 22, m. 7.
Wózek autko Konkon kremowy do sprzedania. Kraków, Starowiślna 65, m. 10, III p., od godz. 17—21. 2132
Okazja. Sprzedam 6 krzeseł nowoczesnych wybijanych skórą, kredens nowoczesny, tapczan, kilim, porcelanę i kryształy. Zgłoszenia: Kraków, Łęg 170, I p. Dojazd z dworca Grzegórzki o godz. 13.15 do stacji Czyżyny. 2141
Futro sealskinowe piękne modne, pecolta i lisa platynowego okaza sprzedam. Kraków, Garbarska 10 I p. 2145
Fortepian Bösendorfer ang. mech. mało używany, stan pierwszorzędny, oraz jadalnia ciemna stan doskonały do sprzedania tanio z powodu wyjazdu. Wiadomość: Kraków, ul. Długa 18/7. 2147
Pokój kombinowany, patefon elektryczny z wzmacniaczem na 10 płyt, kilimy tanio sprzedam z powodu wyjazdu. Kraków, Bonerowska 3 9. 2182
Wózek głęboki, Konkon, autko, sportowy, lalkowy, wyprawkę, łóżeczko, sweterki, pajacyki, gumy do wózków, sprzedam. Kraków, Zyblikiewicza 5, m. 46.
Koła tarczowe i gumy do wózków dziecięcych do nabycia. Kraków, Józefa 3.
Wózek sportowy, łóżeczko dziecięce — sprzedam. Kraków-Podgórze, Hetmańska 10/5 w podworcu. 2185
Sprzedam męskie palto zimowe ciemnopopielate, gumową poduszę do pływania Kraków, Gołębia 16, m. 12, II p. godz. 6—8 popoł. 2206
Obrazy wybitnych artystów w wielkim wyborze,— najprzystępniejsze ceny. Wawrzecki, Kraków, Wiślna 9. — Sprzedaż, kupno, ocena. 5636
Obrazy najlepszych artystów polskich, Wawrzecki, Kraków, Wiślna 9. Sprzedaż, ocena, kupno. 5637
Łóżeczko dziecięce sprzeda św. Marka 19, róg Florjańskiej, Kraków, Sklep.
Okazja: Patefon elektryczny oryginalny „Paillard", w luksusowej szafce, aparat fotograficzny „Superb" Voigtländera światło 1,35, uniwersalny oraz małoobrazkowy 1,35, tanio sprzedam. Kraków, ul. Krzywa 5, m. 9, od 17—21.
Klerat 24-obrotowy, przystawka uniwersalna na łożyskach kulkowych, okazyjnie do sprzedania. Kraków, ul. Zacisze 14, m. 11, od 12—14 i do 9-tej rano. 9330
Maszyny i przybory biurowe. Sprzedaż — Kupno. Agentura Handlowa, Gołębiowski-Rafalski, Kraków, św. Marka 27. Telefon 226-45. 9852
Underwood maszynę do pisania, zegarek, złoty sygnet, sprzedam. Kraków, Wielopole 10/13. 9974
Maszyny do pisania, liczenia, kasy kontrolne, rolki papierowe, sprzedaje Juliusz Hecker, Kraków, Limanowskiego 52. (Podgórze). 133
Patefon elektryczny szwedzki, zmieniacz dużych, małych płyt sprzedam. Kraków, Florjańska 15, m. 4, godziny dowolne.
Fortepian Bösendorfer, krótki, mechanika angielska, okazyjnie sprzedam. Kraków, Szewska 7, m. 7, II. p. 675
Kostjum biały wełniany, mało używany, na średnią, ubranie męskie czarne, okazyjnie sprzedam. Wiadomość: B. O. „Fiducia", Kraków, Florjańska 15.
Sypialnia piękna, nowoczesna, kompletna, do sprzedania. Kraków-Podgórze, Staromostowa 6. 1251
Kołdry wełniane, para, lub pojedyńczo, bluzka w kwiaty, pled podróżny, kilim 2×3, tanio sprzedam z powodu wyjazdu. Kraków, Bożego Miłosierdzia 4, m. 6, przecznica Smoleńsk, od 5-tej. 1314
Futro męskie, perskie i łapki, sprzedam. — Kraków Starowiślna 64, m. 10. 1318
Wózek sportowy, elegancki, turkowy, podwójne tarcze, łożyska kulkowe i autko, sprzedam. Kraków, Retoryka 10, m. 16, parter, boczna Zwierzynieckiej.
Wózek sportowy i autko, luksusowe, pierwszorzędne, sprzedam. Kraków, ul. Zwierzyniecka 14 (Cukiernia). 1460
Sprzedam tanio korkowce białe, granatowe, wiśniowe, kostjum granatowy, Kraków, B. Joselewicza 25, m. 5 (vis à vis garażu) 1550
Patefon elektryczny ze wzmacniaczem tanio sprzedam. Kraków-Podgórze, Kalwaryjska 37, m. 14. 1577
Wózek-Autko, luksusowy, kremowy i sportowy, nikiel, na tarczach, łożyska kulkowe, sprzeda: Kraków, św. Sebastjana 16, m. 28, prawa ofic., II. p., ganek. 1813
Wózek sportowy, Kon-Kon, trzewiki damskie Nr. 37 i 38, kostjum kąpielowy damski i płaszcz biurowy damski, sprzeda: Kraków, św. Sebastjana 4, m. 2, parter. 1890
Wózek autko, łożyska kulkowe, luksus, sportowy, na tarczach, łóżeczko dziecięce, sprzedam. Kraków, ul. Sienna 14 m 9. 1968
Wózek autko, na łożyskach kulkowych głęboki z budką, dwu kolorowy, oryginalny, Kon-Kon sportowy, na tarczach, łóżeczko dziecięce, sprzedam. Kraków, Zielona 6, m. 4. 1969
Młyńskie maszyny motory turbiny, kamienie czerpaki, śruby siatki wszelkie przybory młyńskie — Zakład Budowy Młynów Kraków, Mazowiecka 35 telefon 102-44. 5385
Grodzka 59, tanio sprzeda piękne kołdry patefony, fotoaparaty, zegarki, dywany. Kraków, Grodzka 59 8816
Komis Grodzka 59, okazyjnie sprzeda lisa srebrnego, pelerynki z rudych lisów, futro męskie i damskie, pelerynkę z niebieskiego i srebrnego lisa. Kraków, Grodzka 59. 8827
Obrazy — sprzedaż, kupno, fachowa bezpłatna ocena. Kraków, ul. Łobzowska 6. Salon obrazów. 8954

☘ Dnia 12 b. m. o godz. 8 rano na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie, przeniesione zostaną Zwłoki ś. p.
JÓZEFY KUTYBOWEJ
z miejsca tymczasowego spoczynku do grobowca rodzinnego, na który-to smutny obrzęd, Znajomych i Przyjaciół zapraszają
8768 **Córka i Syn.**

PODZIĘKOWANIE
Wszystkim, którzy okazali nam swe współczucie, oraz oddali ostatnią przysługę Kochanemu Mężowi i Ojcu ś. p.
Andrzejowi MAZUROWI
zmarłemu dnia 3. VII. 1944 r. w Krakowie, a w szczególności P. Kierownikowi Dominikowi, oraz wszystkim Współpracownikom, którzy okazali wiele ofiarności, składamy serdeczne podziękowanie
2087 **Żona, Córka, Zięć i Wnuczki.**

Pianino „Petrof" czarne, nowoczesne, tanio sprzedam. Kraków, ul. Emaus 7 6.
Pianino nowoczesne w b. dobrym stanie tanio sprzedam. Kraków, ul. Cicha 8, m. 3 (dawniej Bonerowska), do godz. 11 i między 14—16-tą. 9254
Uwaga! Okazja. Pianino Fibigera, krzyżowe, czarne, tanio sprzedam. Oglądać codziennie z wyjątkiem soboty i niedzieli od godz. 2—4, Kraków, ul. Krakowska 24, m. 4. 9530
Fortepiany, pianina — sprzedaż, kupno, zamiana. — Skład Fortepianów Heleny Smolarskiej, Kraków, Sławkowska 4.
Lampy elektryczne (żyrandole) 3- i 5-cio płomienne, po cenach wyjątkowo niskich, mimo pierwszorzędnego wykonania, wysprzedaje Fa, M. van der Coghen, Kraków, Grodzka 49. 9846
Meble: Sypialnie, jadalnie, gabinety, różne meble pojedyncze, używane, poleca okazyjnie Hala Meblowa, Kraków, ul. Grodzka 59. 9851
Sprzedajemy tanio używane ubrania, płaszcze, bieliznę pościelową, koce, firanki, kilimy, oraz inne ładne rzeczy. Kraków, św. Krzyża 7. Sklep. 157
Sprzedam okazyjnie biblioteki, biurka, serwantki, szafy, łóżka, salonik, obrazy, siatki, saganki, figurki. Kraków, Krakowska 35. Kupno sprzedaż mebli.
Firma jubilersko-zegarmistrzowska J. Gajewski, Kraków, ul. Starowiślna 26, poleca biżuterję, różne praktyczne wyroby srebrne, oraz przyjmuje reperacje zegarków. 464
Tanio sprzedajemy palta męskie, damskie, kostjumy, sukienki, torebki i rękawiczki damskie, ubrania, płaszcze, futra, kilimy, maszyny do szycia, pisania, firanki, kapy pluszowe i wiele innych rzeczy, jak zegarki męskie, damskie i aparaty fotograficzne, sprzedaje Sklep Komisowy, Kraków, Krakowska 36
Srebrne, platerowe przedmioty, nakrycia stołowe, kryształy, szkło, porcelanę, naczynia kuchenne, gospodarcze — najtaniej sprzedaje „Centrokomis", Kraków, Grodzka 9. 590
Tapczany, otomany, materace, sprzedaje Kraków, Krakowska 29. Tapicer. 659
Singera, maszynę krytą, w najlepszym stanie, oraz pianino, sprzedam. Kraków, Tarłowska 3, m. 4, przecznica ul. Zwierzynieckiej. 816
Srebro stołowe, kompletne, 12-sto osobowe i 6-cio, w pięknej kasecie, okazyjnie sprzedam. Kraków, Stradom 25, m. 9, oficyna. 845
Tapczan nowoczesny, dwuosobowy — sprzedam. Kraków, Meiselsa 8, m. 4.
Tapczan dwuosobowy sprzedam. Kraków, ul. Dietla 31, m. 6a. 911
Obrazy! Sprzedaż — Kupno — Ocena! L. Wiadrowski, Kraków, Florjańska 7 w podworcu. 919
Sprzedam lub zamienię patefon elektryczny Thorens za wózek dziecinny głęboki w dobrym stanie. Kraków, ul. Kordeckiego 10 25, IV p. 945
Fortepian, krótki, krzyżowy, w b. dobrym stanie, sprzedam. Wiadomość między 4—6, Kraków, ul. Pańska 5 6.
Worki, sienniki, torby papierowe, szpagaty, tkaniny, poleca A. Ossowski, Kraków, Długa 63. Tel. 169-40. 1516
Sprzedam piękne kołdry, pierzynę puchową, kilim, kapy pluszowe bordo, kołderki na łóżeczka. Kraków, Lubomirskiego 29, pół piętro, ganek. 1755
Maszynę „Singera", sprzedam zaraz z powodu wyjazdu. Kraków, Krakowska 39, m. 73, I. p., oficyna. 1810
Srebro stołowe, na 6 i 12 osób, komplet w kasecie, sprzedam tanio. Kraków, Stradom 23, m. 9a, I. p. 1852
„Omega" złota, męska, ręczna, okrągła, do sprzedania. Kraków, Starowiślna 26, sklep zegarmistrzowski. 1867
Harmonia włoska, Skandali, chromatyczna, 2 registry, 156 basów, 5 rzędowa, do sprzedania. Wiadomość: Pracownia obuwia, Kraków, Pl. Wolnica 4.
Maszyna szewska, cylindrówka, w bardzo dobrym stanie, do sprzedania. Wiadomość: Kraków Krakowska 49, m. 2.
Łóżko wiedeńskie żelazne, turkowe, dwu-osobowe, białe z siatką i materacami z trawy morskiej, w bardzo dobrym stanie, tanio sprzedam. Kraków, św. Stanisława 4, m. 7. 1899
Ubranie jasne i ciemne, z bielskiego materjału, tanio sprzedam. Kraków, ul. św. Stanisława 4, m. 7. 1900
Platon, ogumiony, 4 tonny, sprzedam. Wiadomość: Skład Materjałów Budowlanych Andrzej Zaborowski, Kraków, Kalwaryjska, róg Smolki. 1913
Pianino czarne, wiedeńskie, sprzeda Helena Smolarska, Kraków, Sławkowska 4.
Fortepian czarny, krótki, mechanika angielska, stan doskonały, sprzeda: Helena Smolarska, Kraków, Sławkowska 4.
Futro męskie, na tchórzach, z kołnierzem pięknym, wydrą, na wysokiego, oraz spód bobry, okazyjnie sprzedam. Kraków-Podgórze, Rękawka 25, m. 4 (na ganku). 1972
Kołowrotki, muszki, haczyki do wędek, okazyjnie sprzedam. Zgł.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 1996".
Patefon walizkowy z płytami i werk elektryczny, tanio sprzedam. Kraków Starowiślna 84, m. 1 1997
Kredens pokojowy (orzech kaukazki), nowoczesny, okazyjnie do sprzedania. Kraków, Brzozowa 16, m. 24. 2004
Maszynę „Singera", krytą, sprzedam. Kraków, Szlak 8, m. 11. 2010
Singera maszynę do szycia, damską, w pięknej, orzechowej szafce, sprzedam zaraz. Kraków, Krakowska 39, m. 19, I piętro. 2044
Blam na futro damskie, lub męskie, chomiki, sprzeda: Kraków, Długa 32/8.
Wózek głęboki, Konkon, sprzedam. Kraków, Długa 47. Sklep galanteryjny.
Wózek-autko, luksusowy, okazyjnie sprzedam. Kraków, Bracka 6, m. 6.

Noclegi

Noclegi inteligencji: Kraków, Radziwiłłowska 14, m. 2 1069
Noclegi przyjezdnym. Kraków, św. Sebastjana 34, m. 2. 1038
Noclegi: Kraków, Szewska 7, m. 7.
Noclegi: Kraków, Starowiślna 52, m. 13.
Noclegi: Kraków, Grodzka 59, m. 12.

Matrymonialne

Przystojna, młoda brunetka o nieprzeciętnych zaletach kobiecych, niezależna, mająca mieszkanie w śródmieściu, pozna matrym. miłego i kulturalnego pana, dobrej prezencji i odpowiednio sytuowanego. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków „Nr. 2008". 2008
Panią, która pod szyfrą „Poezja i małżeństwo" nadesłała ofertę 11. 4. do biura Majewskiego, proszę o podjęcie listu, który poczta zwróciła już sześciokrotnie z braku zgłoszenia adresatki. Odpowiedź i 2 zdjęcia Pani są stale do Jej dyspozycji. Zwłoka w odpowiedzi na ofertę powstała nie z mojej winy. 9995k

Różne

Cholewki do drewniaków, korkowców, wierzchy do kapców, cholewy oficerskie, wykonuje Pracownia, Kraków, ul. św. Gertrudy 14, II. 463
Peleryny, płaszcze gumowe, podklejam, naprawiam. Szyję peleryny i płaszcze z powierzonego materjału. Kraków, ul. św. Sebastjana 4, m. 2, parter. 1891
Pluskwy oraz wszelkie robactwo wraz z zarodkami tępi radykalnie gaz „BF", oraz odszczurzanie przeprowadza dezynfekcja „Azot" — Kraków. Dietla 19/7, tel. 183-31. Tarnów, Wałowa 3. 9470
Koszule męskie i damską bieliznę, z powierzonych materjałów, wykonuje Pracownia „Alicja" Kraków, Długa 27
Złote bransoletki, sygnety, pierścionki z brylantami oraz inne przedmioty, reperuje, odnawia szacuje Pracownia Złotnicza, Kraków, Plac Wolnica 14, w podworcu. 9639
Elektryczne instalacje światła motorów, schronów — wykonuje oraz naprawia: Armatys, Kraków, Stolarska 6. 9761
Reperacje zegarków, zegarów i budzików uskutecznia firma Gajewski. Kraków, ul. Starowiślna 26. 443
Podania, prośby, rachunki, oferty, kosztorysy, odpisy świadectw, dokumentów, kontrakty i umowy, w języku polskim i niemieckim, przepisuje na maszynie i powiela: „Biuro „Wanda", Kraków, Florjańska 39, oficyny, I. p.
Panie Gospodynie! Maszynki do mięsa — zamiana, kupno, sprzedaż, naprawa fabryczna, nożyki kute, części. Kraków, Dietla 46. Szlifiernia. 567
Gustaw, specjalista trwałej ondulacji, wyuczony w Wiedniu. Gwarancja, płyny zagraniczne, nieszkodliwe „Jasia", Kraków-Podgórze, Limanowskiego 3.
Naprawia zegarki, kupuje i sprzedaje używane markowe. Zegarmistrz, Kraków, pl. Wolnica 8. 918
Przerabiam kapelusze damskie. Kraków, Szewska 5, II. p. m. 4. 1383
Spólnika do lat 50, który sam poprowadzi sklep cukierniczy, poszukuje: Kraków, ul. Bożego Ciała 22. 1916
Filateliści! Wielki wybór znaczków europejskich, przyborów filatelistycznych, katalogów itp., najlepsze źródło zakupu dla kupców i zbieraczy. Cennik gratis. „Pionier", Oddział Filatelistyczny, Kraków, Stolarska 9, tel. 165-85 i 184-25. Biura czynne od 7.30—15-tej.
Kto zna miejsce pobytu Antoniny Szpunar z Tarnopola. Proszę donieść Marja Tomicka, Sanok, Dąbrówka Polska 67, u p. Drwęgów. 2080
Zabłąkana klacz, 30. VI. br. o godz. 3 rano, do odebrania za zwrotem kosztów. Kraków, Rakowice, ul. Niecała 205.
Uwaga! Hurt Kosmet.-Mydlarski. Dla dużego artyk. na sezon letni, poszukujemy hurt. odsprzedawców (na r-k własny), w całem G. G. Oferty pod „Dużo obroty", do Biura Ogłoszeń T. Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115.

Zguby — kradzieże

Skradziono Kennkartę w pociągu z Podgórza do Bonarki, Kartę pracy i Ausweis Firmy Montan- u. Baugesellschaft, Schlesien. Kennkarta Nr. C/6402 na nazwisko Ciaputa Wiktoria, wystawiona w Myślenicach. Upraszam o zwrot dokumentów.
Zgubiono 6 kluczy. Proszę łaskawego znalazcę o oddanie za wynagrodzeniem. Kraków, Adolf Hitler-Platz, kiosk naprzeciw T. I. C.
Zgubiono Kennkartę na nazwisko Steindel Katarzyna (z domu Jasek), zam. Kraków, Piłsudskiego 21/5. 2111
Kapelusz zgubiony podczas wypadku tramwajowego dnia 9 bm. do odebrania. Kraków, Krakowska 39, m. 68, godz. 11—13. 2174
Błagam znalazcę koca brązowego zgubionego w niedzielę 9 lipca w południe w katastrofie tramwajowej 2-ce, pod kościołem Franciszkanów. Znalazcę dobrze wynagrodzę, ponieważ koc nie był moją własnością. Zgłoszenia: Kraków, Zielona 5. Dozorca. 2188
W dniu 14 V. br. zgubiono na dworcu kolejowym w Krakowie legitymację nauczycielską, wydaną przez Inspektorat Szkolny w Tarnowie dla nauczyciela Lucjana Utrackiego. 8201
Zgubiono w tramwaju dnia 15. 5. teczkę z mosiężnemi częściami do łóżeczka dziecięcego. Znalazca jest proszony o oddanie za wysokiem wynagrodzeniem: Kraków, Rakowicka 1, fryzjer.
Dnia 27 maja skradziono w tramwaju Kartę rozpoznawczą, Kartę pracy, legitymację służbową, książeczkę Ubezpieczalni oraz odpis metryki na nazwisko Halina Brzostyńska, Kraków, Dajwór 16, m. 4. 8204
Teczkę skórzaną wewnątrz dwa chleby przydziałowe, pozostawiłem na furmance w sobotę wieczorem dnia 1 lipca na ul. 29 Listopada. Właściciel furmanki zechce łaskawie oddać teczkę na ulicę Zygmunta Augusta 5, m. 2, do lekarza, za wynagrodzeniem. 1950
Zgubiono dnia 4. VII. br., godz. 19.30 w tramwaju Nr. 6. nie w przyczepce teczkę skórkową brązową z drobiazgami, główne, lornetka teatralna. Zwrot jej za wynagrodzeniem. Kraków-Dębniki, Zamkowa 1, m. 4.
Skradziona zaświadczenie Karty pracy na nazwisko Raźna Janina nr. 901/82359 wydane przez Arbeitsamt Kraków.

Wydawnictwo „Goniec Krakowski", Kraków, Wielopole 1. — Telefon 22061.